

Minister manipuluje informacjami o pigułce „dzień po”

23 listopada 2016

Dwa podmioty – koalicja „Mam prawo” oraz ośrodek badania opinii publicznej Millward Brown zbadały prawdziwość tez wygłaszanych przez Konstantego Radziwiłła o tzw. Pigułce „dzień po” – czyli EllaOne. Minister twierdził, że jest ona w Polsce nadużywana. To nieprawda.

„Wiemy od ginekologów, że z nieskrępowanego dostępu do tego typu środków, w tym także przez dzieci od 15 roku życia, mamy do czynienia z sytuacjami, gdzie są dziewczynki, które przyjmują tego typu środki kilka razy w ciągu miesiąca” – mówił we wrześniu minister na antenie Radia Zet.

Od kwietnia 2015 roku pigułka EllaOne – antykoncepcja postkoitalna, czyli awaryjna, jest dostępna w Polsce bez recepty decyzją Unii Europejskiej, która postanowiła wprowadzić jednolite prawo w krajach członkowskich. Miało ono gwarantować kobietom szybki dostęp do tego typu antykoncepcji, aby uniknąć niechcianej ciąży. W większości krajów UE ten typ antykoncepcji jest dostępny od dawna bez recepty, jednak od 2015 uściślono, że może to być – dla wszystkich krajów – konkretnie EllaOne.

Specjaliści podkreślają, że wokół tej pigułki narosło sporo stereotypów – jest ona traktowana jak środek wczesnoporonny przez środowiska konserwatywne, choć nie ma takiego działania. Minister Radziwiłł nie mówi tego wprost, ale sympatyzuje z tymi środowiskami i najchętniej pozbyłby się ElliOne z aptek. Zapowiedział, że zrobi wszystko, by znów była dostępna na receptę – czyli aby dostęp do niej był utrudniony.

Tym razem podał argument o nadużywaniu pigułki, co może

powodować powikłania. Te tezy nie są zgodne z prawdą, jak wykazały Millward Brown i Mam prawo. Po pierwsze – od momentu, gdy tabletka stała się dostępna, kupiło ją jedynie 2 proc. niepełnoletnich klientek aptek. Ellę kupują w 98 proc. kobiety w wieku 18-35 lat.

Pigułka kosztuje w granicach 110-160 zł. To bardzo wysoka cena, która sama w sobie stanowi niemałą przeszkodę. Portal Oko.press wyliczył, że na podstawie słów ministra „osoba przyjmująca pigułkę kilka razy (np. pięć) w miesiącu zapłaciłaby za nią od 550 zł do 800 zł, albo więcej, a w pół roku od 2700 do 4800 zł. To mało prawdopodobne, żeby 15-latkę były w stanie wydać tyle pieniędzy tylko na antykoncepcję”.

„Dostępność leku ellaOne, bez konieczności posiadania recepty, nie stanowi ryzyka nadużywania go przez polskie nastolatki” – podsumowuje dr Violetta Skrzypulec-Plinta, kierownik Katedry Zdrowia Kobiety Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, ekspert Koalicji Mam Prawo.

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: pl.SputnikNews.com